

### **Schulz – skarbnica ponadczasowych wartości, czy zaledwie mrzonki przeszłości?**

Zbigniew Rudziński zainspirowany opowiadaniem *Manekiny* i *Traktatem o manekinach* Brunona Schulza stworzył dzieło, które po 43 latach od premiery powraca do repertuaru Opery Wrocławskiej. Reżyserka spektaklu Kamila Siwińska podkreśla, iż w swojej wizji podejmuje refleksje dotyczące pozycji sztuki w świecie pandemii, czy terroru. Te wątki widać wyraźnie w adaptacji przedstawienia. Autorkę zainspirowała zachowana fotografia społeczności żydowskiej w Grodzisku Mazowieckim. Wykonał ją Manachema Kipnis w 1925 roku. Cytat widniejący na odwrocie wprowadza widza w zamysł artystyczny: „Słynny wariat Brudasz wygłasza przed wszystkimi zebranyymi swoje mądrości”. W ten sposób rysuje się obraz spektaklu, gdzie głównego bohatera – Jakuba, napełnionego utopijnymi ideami, otaczają ożywione marionetki.

*Manekiny* z pewnością można nazwać współczesnym przebojem teatralnym, wystawionym 170 razy w samej Operze Narodowej, nie licząc innych europejskich scen. Opowieść wykreowana w najnowszej realizacji była barwnie zarysowana poprzez czynny udział zespołu instrumentalnego. Umieszczenie podobizn głównej postaci na plecach zespołu grającego na scenie sprawiało wrażenie jakby duch bohatera był wszechobecny. Muzycy i dyrygent nie stanowili jedynie tła wydarzeń, ale wręcz przeciwnie, budowali świat wraz z bohaterami. Konwencja kompozytorska zakładała rozluźnienie więzów z tradycyjnie rozumianą operą, co zrealizowano m.in. poprzez wyraźniejszy sposób przekazu tekstu w kierunku odbiorcy. Rudziński operuje nowatorskim dla swojego czasu językiem muzycznym, nawiązującym do sonoryzmu, atonalności czy serializmu. Obrazy, niczym majaki senne, nadawały dodatkowo alegoryczny charakter i podkreślały formę dramatu symbolicznego. Oderwanie od rzeczywistości kreowały projektory wyświetlające hologramy Jakuba. Zabieg ten stworzył pomost pomiędzy treściami minionej epoki a współczesnymi odbiorcami. Akcja *Manekinów* rozwija się powoli, nie uzyskując dynamiki z czasem, czym wprowadza widza niemal w stan hipnozy.

Sztuka osadzona jest w surrealistycznej rzeczywistości, w której zderzają się świat ożywionych manekinów i ludzi. Główny bohater zdaje się z początku zafascynowany tymi sztucznymi wytworami. Jakub (Tomasz Rudnicki) jest postacią tajemniczego szaleńca, który aspiruje do bycia stwórcą. Jako myśliciel dokładnie analizujący swoje działania pragnie tchnąć

ducha w nieożywioną materię. Rani go znaczenie tak niskich wartości jak tandeta, pospolitość, powtarzalność. Inną bohaterką świadomie działającą według własnych zasad jest Magda Wang (Eliza Kruszczyńska), symbolizująca wartość perswazji i zdolność do manipulacji w imię osobistych pobudek. Na scenę wkraczają również dwie postacie manekinów, mroczne i tajemnicze. Zakryte materiałem twarze Eugeniusza (Jędrzej Tomczyk) i Królowej Serbii (Barbara Bagińska) podkreślają ich anonimowość. Ukazują, w jaki sposób utrata ideałów i strach przed samotnością powoli osłabiają ich siły. Mimo iż zdają się tylko marionetkami, emanujące od nich emocje są bardzo ludzkie i poruszające. Narastające uczucia budowane są za sprawą pełnych napięcia partii wokalnych, a nastrój mrocznej tajemnicy tworzą m.in. tremola instrumentów smyczkowych. Niejednoznacznych wrażeń dostarcza słuchaczowi wzbudzający dreszcze śpiew Poldy (Liliana Jędrzejczak) i Pauliny (Aleksandra Malisz), a mimo to mający wesoły charakter. Prowadzona przez nie mechaniczna melorecytacja zakończona chichotem odbija się echem przez całą historię. Jednym z ucieleśnień pospolitości, którą gardzi Jakub, jest Adela (Eliza Kruszczyńska). Zachowanie kobiety pozbawia mężczyznę rozumu i prawa do własnych osądów. Kulminacją wydarzeń jest walka pomiędzy światem manekinów i ludzi, gdzie wkracza postać przypominająca funkcjonariusza gestapo (Aleksander Zuchowicz). Agresywnie wymierza karabin w marionetki, twierdząc, że powinny zniknąć. Zarysowanie wyraźnej granicy przynależności, oraz związane z nią okrucieństwo i przemoc, może skrycie nawiązywać do podziałów międzyludzkich w czasie wojny. Ten moment ukazuje również jak łatwo jest wyzwolić nienawiść i pogardę tylko z powodu odmienności.

Świat manekinów nakłania do głębszych refleksji. Nieszablonowy przekaz sztuki współczesnej pobudza odbiorcę, odpowiada na uniwersalne prawdy. Monotonia i pospolitość przyćmiewa indywidualność. Żyjąc w społeczeństwie, człowiek otoczony jest zbiorem zasad, które chłonie mimowolnie. Pojawia się pytanie, jak wiele zachowań jest wykreowanych społecznie na poszczególnych etapach życia? Historia zaproponowana przez Rudzińskiego i Schulza niesie ze sobą przesłanie, iż piękno odmienności jaśnieje ponad szarością tłumu. Schematy będą z człowiekiem zawsze, jednak bycie sobą czyni z kamienia oszlifowany diament.